GŁOS WARSZAWSKI

ROK XI • 1937/8 • STYCZEŃ • Nr. 5 (96)

Po Kongresie

Z ostatniego Kongresu Pracowniczego*) może być dumny Świat Pracy. Organizacją, treścią i poziomem obrad przewyższał on wielokrotnie podobne zjazdy w przeszłości. To też zarówno z obrad plenarnych jak i komisyjnych biła wielka siła moralna, płynąca z najgłębszych uczuć i zrozumienia obradujących wspólnie ludzi z różnych „resortów", lecz należących do jednego Świata. Po raz pierwszy w życiu organizacyjnym tylu ludzi znalazło tyle spraw wspólnych, a tak mało spraw spornych, które w dyskusji znikały jako sporne. Jakżeż częste były tego rodzaju oświadczenia dyskutujących: „Cofam swoje poprzednie zdanie, stanowisko, bo przekonaliście mnie, koledzy, iż jestem w błędzie. Myślałem, że jest inaczej". „Jestem wdzięczny za replikę, bom się wielu nowych rzeczy dowiedział". Któż tak mówił? Mówili nie-nauczyciele dyskutując w Komisji Oświatowej nad sprawami oświatowymi, gdzie nauczyciele górowali znajomością rzeczy np. nad „samorządowcami". Na innych Komisjach tak mówili nauczyciele, gdzie znów samorządowcy czy skarbowcy referowali sprawy związane ściśle z ich zawodem. I oto zapadały zgodne uchwały, płynące ze zrozumienia omawianej kwestii. Uchwały te przeszły następnie przez plenum Kongresu. Jakżeż inną wagę mają uchwały np. o budownictwie szkolnym czy reformie szkolnej przyjęte przez kilkuset delegatów z różnych organizacyj, a nie tylko z naszego Związku. Dziś np. sprawa szkoły wysokozorganizowanej jest kwestią całego Świata Pracy, tak samo, jak sprawy służbowe, warunki pracy skarbowców, samorządowców, czy pracowników prywatnych, są również sprawami każdego z nas Związkowców.

Lecz nie należy rozumieć Kongresu jedynie jako etapu walki

---

*) W dn. 16 i 17. I. 1838 w Kongresie wzięło udział 550 delegatów organizacyj, należących do Centr. Kom. Porozumiewawczej.

o postulaty uposażeniowe, czy wyłącznie zawodowe. Zarówno z przemówienia kol. Józefkowicza, przewodniczącego Kongresu, jak również z referatów przewodniczących Komisyj przewijała się głębsza idea społeczna i gospodarcza.

U podstaw życia w Polsce musi obowiązywać sprawiedliwość społeczna.

Realizacja tej sprawiedliwości możliwa jest w niekrępowanych formach demokracji.

Kongres bowiem był tylko jednym z etapów realizacji wskazań znanej Deklaracji pracowniczej z r. 1936. Deklaracja sięga do podstaw naszego życia gospodarczego i społecznego.

Przeciwnicy konsolidacji ruchu pracowniczego doskonale zdają sobie sprawę z doniosłości tego faktu. To też zawrzało na łamach prasy reakcyjnej przed Kongresem, w czasie Kongresu i po nim. Swoim wypróbowanym i wyświechtanym komunałem o „fołksfroncie" ochrzcili Kongres. Ostrzegli przed nim Rząd. Wyolbrzymili zjazd lilipuci przy ul. Nowogrodzkiej. Jak zawsze i teraz obiektem denuncjacji, przestróg dla rządu — był Z. N. P. Więc znowu: o Płomyku, o zawieszeniu Związku, o kol. Kwiatkowskim itp.

A rezultat? Na Kongres zwróciło swą uwagę całe społeczeństwo, najwyższe czynniki w Państwie. Na Kongres przybył pan Premier, Minister Kościałkowski.

Mimo silnej chrypki pan Premier wita Kongres. Z trybuny padają głębokie słowa przewodniczącego. Świat Pracy deklaruje swe oddanie dla Państwa, dla Armii. Potężne oklaski i okrzyki zebranych są wyrazem tego stosunku.

Kongres zadaje kłam temu wszystkiemu, przed czym tak „ostrzegali" rząd i społeczeństwo wyznawcy różnych A.B.C. Wieczorem Polskie Radio dało sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu.

A o Nowogrodzkiej kompletna cisza: przed zjazdem, w czasie jego obrad i po zjeździe. Nikt o nim nie wiedział, bo nikogo on nie mógł obchodzić. Pieni się więc ABC i Wieczór Warszawski i — klęskę chce powetować sobie na... Z. N. P. Więc ukazała się odezwa 14 pism reakcyjnych przeciw Związkowi. Ostrzegają Rząd przed Z. N. P., który przecież lada dzień ma mieć swój Zjazd Delegatów. No bo Kongres wziął Związek w obronę.

A nuż w Związku nastaną normalne czasy i cała radość z jego upadku okaże się wielką pomyłką!

Po Kongresie wiemy, że w walce z siłami reakcji społecznej nie jesteśmy sami.

Przemówienia i uchwały na Kongresie

Z przemówienia prezesa C.K.P. kol. M. Józefkowicza

„Wyłaniający się z głębi nurtu społecznego polski ruch pracowniczy stawia sobie za cel walkę o pracę i sprawiedliwość społeczną, kierując się w tej walce nakazem polskiej racji stanu.

Wszyscy pracownicy mają prawo domagać się, aby ich praca tworzyła nowe dobra społeczne, aby służyła pożytkowi powszechnemu, to też naczelnym zadaniem pracowniczego ruchu zawodowego jest walka z wyzyskiem człowieka przez człowieka, walka o społeczną i materialną pozycję pracownika. W czasach wyścigu pracy ruch pracowniczy ma za sobą rację stanu Polski oraz poczucie prawa i słuszności. Występuje on z hasłem przyśpieszenia ewolucji dziejowej, aby państwo nasze szybko mogło przyłączyć się do czołowych krajów świata, aby Polska wzięła odpowiedni udział w ogólno-ludzkim postępie w rozwoju kultury i cywilizacji.

Trzeba stwierdzić, że na niektórych odcinkach zrobiono w Polsce dużo. Mamy Gdynię i budujemy centralny okręg przemysłowy. Trzeba teraz pchnąć naprzód planowo i szybko te dziedziny życia zbiorowego, które są jeszcze w zaniedbaniu. Ruch pracowniczy pragnie rozszerzyć podstawę odpowiedzialności w Państwie na wszystkich obywateli, a przede wszystkim na warstwy pracujące.

Wierząc w przyszłość demokracji — zaznaczył mówca — i przeniknięci duchem szczerego patriotyzmu, nie zapominamy, że warunkiem takiego rozwoju jest gotowość do walki zbrojnej, jest siła orężna Państwa.

Hasłem naszym jest: **Przez pracę i sprawiedliwość do potężnej Polski!** (Długotrwałe oklaski).

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Depesze

„**P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki. Warszawa — Zamek.**

Kongres pracowniczy składa Najwyższemu Sternikowi Państwa wyrazy hołdu i czci oraz zapewnia, że polski ruch pracowniczy, zorganizowany w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych, spełni w

każdej chwili, co leży w zasięgu jego działalności dla moralnego i materialnego przysposobienia kraju, zarówno dla rozwoju potęgi i wielkości naszego Państwa, jak i dla obrony jego granic".

„Marszałek Edward Śmigły - Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Warszawa.

Polski ruch pracowniczy, zorganizowany w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, samorządowych i prywatnych, zgłasza pełną gotowość ofiarowania w potrzebie wszystkich swych sił moralnych i materialnych, zgodnie z tradycją, która w latach niewoli wiodła warstwy pracownicze do szeregów walczących o zdobycie Niepodległości, a z chwilą jej odzyskania do budowy mocarstwowej Polski".

Przemówienie premiera gen. Sławoj-Składkowskiego

„Szanowni państwo, witam was wszystkich, was — pracowników, którzy ciągniecie naprzód życie Polski. Nie dziwcie się, jeżeli szczególnie powitam najbliższych moich kolegów, a więc urzędników państwowych i samorządowych, łączy nas bowiem, to, że nie mamy pracodawcy, nie mamy tego, z którym moglibyśmy z wielką łatwością walczyć o swój byt, gdyż pracodawcą naszym wspólnym jest państwo, jest Polska.

Jakim więc ma być stosunek urzędnika do tego pracodawcy? Ten stosunek reguluje każdorazowy rząd. Tylko rząd egoistyczny, tylko rząd krótkowzroczny, tylko rząd, który kurczowo trzyma się władzy dla samego siebie, chciałby mieć urzędnika zahukanego, zabiedzonego i bojącego się wszystkiego. Rząd, który pracuje dla przyszłości Polski, a nie dla siebie, rząd, który widzi wielkie zadania i trudności stojące przed Polską, powinien popierać urzędnika śmiałego, energicznego — urzędnika, który zna swoje obowiązki, ale zna również swoje prawa.

Wierzcie państwo, że taki jest stosunek obecnego rządu do urzędnika i pracownika w ogóle.

Pragnąc zadokumentować ten stosunek, przyszedłem tu, aby życzyć wam owocnych obrad (oklaski).

W czasie tych obrad będziecie państwo mieli na celu dobro wasze, dobro i cel waszego życia. Życzę wam, abyście radząc nad tym waszym dobrem, stale mieli przed sobą również dobro wyższe, dobro Państwa". (oklaski).

Deklaracja w sprawie sił zbrojnych

Po przemówieniu p. premiera, wiceprzewodniczący Kongresu kol. St. Kwiatkowski odczytał deklarację ruchu pracowniczego w sprawie sił zbrojnych Państwa, treści następującej:

„Pracowniczy ruch zawodowy, posłuszny nakazom rzetelnego obowiązku patriotycznego, zadokumentowanego daniną życia i krwi, złożoną w zwycięskich walkach o Wolność i Niepodległość Polski pod wodzą Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, stwierdza swą pełną gotowość do zbrojnej walki, gdy potrzeba dziejowa tego zażąda.

Pracowniczy ruch zawodowy zawsze wierny będzie najlepszym tradycjom bohaterskiego żołnierza polskiego, uosobionym w Armii, która jest dumą całego Narodu.

Kongres, podkreślając decydujące znaczenie klasy pracującej dla Państwa i jego Sił Zbrojnych stwierdza zarazem, że idea stałego postępu społecznego, wzmacniając siły moralne i materialne najszerszych warstw społecznych, budzi w niej poczucie odpowiedzialności za losy Państwa.

Niestrudzoną pracą w ciękich warunkach dnia powszedniego wykuwamy broń, gwarantującą pomyślny rozwój Państwa zgodnie z najżywotniejszymi ambicjami Narodu".

Deklaracja powyższa przyjęta została przez zebranych na sali delegatów hucznymi oklaskami.

W sprawie Z. N. P.

„Pracowniczy ruch zawodowy poszczycić się może wielkim dorobkiem społeczno - państwowym, dzięki poszanowaniu zasad swobody i niezależności organizacyjnej. Zasad tych Kongres postanawia bronić w dalszym ciągu wszelkimi siłami. W związku z tym Kongres przyjmuje do wiadomości akcję C.K.P. w sprawie zawieszenia Zw. Nauczycielstwa Polskiego i wyraża przekonanie, że zapowiedziany Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego przywróci pełną swobodę oraz normalne warunki dalszego rozwoju tej zasłużonej dla Państwa, oświaty i ruchu zawodowego organizacji."

Po odczytaniu rezolucji zerwała się wielka burza oklasków. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Z. N. P., niech żyją nauczyciele".

Prezes J. Kolanko podszedł do p. Józefkowicza, prezesa C.K.P. oraz do p. Kościńskiego, referenta — i dziękował uściskiem dłoni.

W tym momencie na sali padły kilkakrotnie okrzyki: „Niech żyje prezes Kolanko".

Długa chwila minęła, zanim nastąpiło uciszenie.

Ten wspaniały moment, tak cenny i wzruszający dla nauczycielstwa, był wymownym stwierdzeniem, że Świat Pracy jest jednolity, solidarny i że solidarności tej żadna siła rozbić nie zdoła.

Uchwały w sprawach społeczno - organizacyjnych.

W sprawie niezależności ruchu pracowniczego i nienaruszalności prawa koalicji:

Kongres Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych w dniach 16 i 17 stycznia 1938 r. domaga się:

1) zagwarantowania **pełnej swobody działania organizacyj zawodowych** i nienaruszalności prawa koalicji, stanowiącego jedną z istotnych podstaw ustroju demokratycznego, który jedynie umożliwia swobodny rozwój warstwy pracującej i trwały postęp społeczny.

2) poddania wszystkich związków pracowniczych, także związków publiczno - prawnych, które posiadają charakter stowarzyszeń, przepisom prawnym o pracowniczych związkach zawodowych, a przez to samo oddanie ich pod wyłączny nadzór Ministra Opieki Społecznej, oraz podległych mu organów inspekcji pracy i sądów państwowych,

3) **nie utrudniania** zarządzeniami władz legalnej działalności organizacyj zawodowych,

4) Kongres oświadcza raz jeszcze uroczyście, iż **ruch pracowniczy wielokrotnymi czynami wykazał swój aktywny patriotyzm** i **zasłużył się dla Państwa. Dlatego Kongres stanowczo odpiera wszelkie zarzuty istnienia w łonie pracowniczego ruchu zawodowego jakichkolwiek wpływów, niezgodnych z istotnym interesem Państwa.**

W sprawie ataków prasy na organizacje pracownicze.

Kongres domaga się, aby prasa w sposób **rzeczowy i obiektywny** informowała o sprawach pracowniczych opinię publiczną i oświadcza, że **ruch pracowniczy w stosunku do niedopuszczalnych napaści odpowiednio się ustosunkuje.**

W sprawie akcji prasowo - propagandowej.

W celu wzmocnienia własnej akcji propagandowo - prasowej na rzecz postulatów pracowniczego ruchu zawodowego Kongres wzy-

wa związki do zebrania jednorazowej składki w wysokości 1 zł. od członka na ten cel i przekazania zebranych kwot do dyspozycji C.K.P.

W sprawie komisji lokalnych.

Kongres, biorąc pod uwagę fakt terenowego porozumienia niektórych związków należących do C.K.P. i powstania terenowych Komisyj Porozumiewawczych zaleca C.K.P. przeprowadzenie zmian regulaminu, celem ustalenia wytycznych dla ujęcia działalności tych komisyj we właściwe ramy organizacyjne, pozostawiając Zarządom Centralnym Związków swobodę w zakresie przystąpienia do konsolidacji terenowej oraz ustalenia terminów przyłączenia się do tej akcji innych związków.

W sprawie Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Kongres zaleca C. K. P. przekształcenie się na organizację, opartą o statut.

Sprawy szkolne i oświatowe

W trosce o przyszłość kulturalną Państwa, o jego wewnętrzną spoistość i siłę obronną, pomny na zgubne skutki, jakie musi pociągnąć dla Państwa upadek szkolnictwa, obniżenie się poziomu nauczania i wychowania oraz załamanie się zasady powszechności nauczania, Kongres Pracowniczy stwierdza, że stanu upośledzenia materialnego szkoły powszechnej, ani faktycznej rezygnacji z zasady powszechności nauczania, nie mogą dostatecznie usprawiedliwić trudności finansowe Państwa w okresie kryzysu gospodarczego. Zorganizowani pracownicy z zasady powszechności nauczania nie zrezygnują i będą walczyć o wysoki poziom organizacyjny, wysoką rolę szkoły powszechnej, o pełną realizację zasady powszechności nauczania — o postęp szkolnictwa i realizację demokratycznych postulatów kulturalnych. Dlatego Kongres domaga się:

1) **stałego powiększania ilości etatów nauczycielskich** proporcjonalnie do każdego przyrostu ludności, do wysokości umożliwiającej powszechność nauczania,

2) **opracowania wielkiego planu oświatowego,** mającego za główny cel odbudowanie szkolnictwa powszechnego i oparcie tego planu na pewnych podstawach finansowych.

Budownictwo szkolne.

Kongres Pracowniczy wobec katastrofalnego stanu lokali szkolnych, które są zaprzeczeniem prymitywnych wymagań higieny, wo-

bec nieproporcjonalnie małej ilości budynków szkolnych i mieszkań dla nauczycieli oraz niedostatecznego tempa budownictwa szkolnego, uważając, że budowanie gmachów dla publicznych szkół powszechnych jest obowiązkiem Państwa i Samorządu, domaga się od władz państwowych **utworzenia potrzebnego funduszu na ten cel w budżecie Państwa** i pozostawienie samorządom swobody w samoopodatkowaniu się na rzecz budowy i utrzymania publicznych szkół powszechnych.

Podniesienie poziomu organizacji szkół.

Około 60% dzieci ogółu ludności Rzeczypospolitej, a około 75% dzieci wsi skazanych jest na pobieranie nauki elementarnej w szkole powszechnej pierwszego stopnia. Biorąc pod uwagę ogromną różnicę pomiędzy programami i wynikami prac szkoły pierwszego stopnia w porównaniu z programami i wynikami prac szkoły powszechnej wyższych stopni organizacyjnych, wskutek czego olbrzymia masa dzieci wsi pozbawiona jest dostępu do szkoły średniej ogólnokształcącej i zawodowej, Kongres domaga się zastępowania szkół niższego stopnia organizacyjnego przez **wprowadzenie potrzebnej ilości szkół wyższego stopnia,** z zachowaniem wymagań sieci szkolnej.

Szkolnictwo specjalne.

Kongres domaga się zgdonie z art. 13 ustawy o ustroju szkolnym z 1932 r. zorganizowania szkół specjalnych względnie oddziałów w tych miejscowościach, gdzie liczba dzieci anormalnych jednego typu wynosi 20 lub więcej dzieci, które nie mogą się kształcić w szkołach dla dzieci normalnych, a tworzą kadry przyszłych wykolejeńców i przestępców.

Przedszkola.

Stojąc na stanowisku ustawy o ustroju szkolnictwa, Kongres domaga się utrwalenia zasad organizacji przedszkoli w Polsce pod względem prawnym, pedagogicznym i dydaktycznym.

Szkolnictwo średnie.

Kongres Pracowniczy domaga się:

1) jak najszerszego **rozbudowania** sieci średnich szkół ogólnokształcących państwowych na terenie całego Państwa z uwzględnieniem potrzeb małych miast.

2) **udostępnienia** studiów w szkołach średnich młodzieży najszerszych warstw społecznych ze szczególnych uwzględnieniem chło-

pów, robotników i pracowników umysłowych przez przyjmowanie do gimnazjów ogólnokształcących bez egzaminów wstępnych na podstawie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej,

3) **zniesienia** tzw. opłat administracyjnych w szkołach średnich i pokrywania kosztów utrzymania szkół tego typu z budżetu Państwa.

W sprawie szkolnictwa zawodowego.

Przyszłość szkolnictwa zawodowego łączy się ściśle z poziomem szkoły powszechnej. Do szkół zawodowych przyjmowana jest młodzież po ukończeniu najwyżej zorganizowanej szkoły powszechnej, dla młodzieży więc większości naszych szkół wiejskich szkoła zawodowa jest niedostępna. Celem zapewnienia młodzieży dostępu do szkół zawodowych, Kongres domaga się rozszerzenia sieci szkół powszechnych wyżej zarganizowanych oraz dogodnego **zgodnie z potrzebami kraju rozmieszczenia sieci szkolnictwa zawodowego**, handlowego, przemysłowego, rzemieślniczego i rolniczego.

Szkolnictwo dokształcające.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z 1932 r. wprowadza obowiązek dokształcania młodzieży do lat 18. Celem **rozbudowy i postawienia na racjonalnym poziomie** realizacji tego obowiązku Kongres domaga się utworzenia odpowiedniej ilości szkół dokształcających na terenie miast i wsi, uregulowania organizacji szkoły dokształcającej, opracowania programu tych szkół, wydania podręczników i odpowiednich pomocy naukowych oraz uregulowania sytuacji prawno - służbowej i uposażeniowej nauczyciela tej szkoły.

Kształcenie nauczycieli.

Ze względu na aktualne warunki ekonomiczne i socjalne, z uwagi na rozwój nauk i bardziej skomplikowane zadania nauczyciela szkoły powszechnej, Kongres domaga się, by **kształcenie nauczycieli odbywało się w akademiach pedagogicznych** o 3-letnim kursie, do których przyjmuje się tylko absolwentów liceów. Kongres domaga się, by nauka w zakładach kształcenia nauczycieli była bezpłatna oraz ażeby były organizowne internaty przy tych zakładach, aby umożliwić szeroką rekrutację kandydatów na nauczycieli i aby dać możność dostępu do tych szkół młodzieży najszerszych warstw ludowych i robotniczych.

Szkoły wyższe.

Kongres domaga się:

1) **Przywrócenia autonomii** szkół akademickich,

2) stworzenia uniwersytetów i innych szkół wyższych w Łodzi, w woj. śląskim, w woj. pomorskim i wołyńskim,

3) zapewnienia **nauki bezpłatnej** studentom wybitnie zdolnym, a niezamożnym,

4) **udostępnienia szkół wyższych** młodzieży pochodzącej z szerokich warstw chłopskich, robotniczych i pracowniczych przez zakładanie dla nich burs i internatów bezpłatnych.

5) **stworzenie na wyższych uczelniach warunków umożliwiających normalną pracę w imię dobra nauki.**

W sprawie nauki.

Kongres domaga się otoczenia specjalną opieką nauki przez:

1) stworzenie większej ilości instytutów naukowych, laboratoriów, zakładów naukowych i stacyj doświadczalnych w różnych miejscowościach Polski ze szczególnym uwzględnieniem ziem wschodnich jako najbardziej zaniedbanych.

2) otoczenie specjalną opieką młodych naukowców, w szczególności przez nałożenie na instytuty popierania nauki obowiązku wspomagania ich zwłaszcza w dziedzinie wydawniczej i podróży naukowych,

3) umożliwienie swobodnej pracy uczonym przez zapewnienie im środków do życia.

Oświata pozaszkolna.

Biorąc pod uwagę znaczenie oświaty dla całokształtu kultury społecznej, duchowej i materialnej Narodu, **Kongres domaga się wydania ustawy o oświacie dorosłych,** która by nałożyła na związki publiczne (Państwo, Samorząd teryt. i gospodarczy) obowiązek wprowadzenia oświaty pozaszkolnej w postaci publicznych bibliotek, a szczególnie gminnych bibliotek publicznych z kompletami dla gromad w celu wprowadzenia książki na wsi, uniwersytetów powszechnych, domów oświatowych, teatrów itp. Kongres domaga się należytej pomocy ze strony władz państwowych i samorządowych dla pracowniczych i robotniczych organizacyj społecznych, które się zajmują oświatą dorosłych.

Sprawy służbowo-uposażeniowe

Zniesienie celibatu dla nauczycielek na Śląsku.

Kongres domaga się zniesienia dekretu wprowadzającego na terenie woj. śląskiego dla nauczycielek celibat. Zniesienie celibatu przy-

wróci w woj. śląskim kobiecie - nauczycielce takie prawa, jakie służą każdemu obywatelowi.

Podatek specjalny.

Kongres domaga się natychmiastowego uchylenia podatku specjalnego, ponieważ obciąża on wybitnie uposażenia świata pracy, a w szczególności pracowników państwowych, których sytuacja materialna niewątpliwie uległa pogorszeniu przez wprowadzenie przepisów uposażeniowych z 1934 roku.

Kongres uznaje, że zniesienie podatku specjalnego jest koniecznością gospodarczą, pomijając już doraźny i wyjątkowy charakter jego obciążenia, które wprowadzono pod kątem osiągnięcia równowagi budżetowej.

Obecnie wpływy skarbowe wzrosły o tyle, że nie tylko zdołano utrwalić równowagę, lecz również od dłuższego czasu uzyskuje się nadwyżki, pozwalające na całkowite zniesienie podatku specjalnego.

Kongres stwierdza, że świat pracy, a w szczególności pracownicy państwowi i instytucyj prawa publicznego, nie mogą sami ponosić nadmiernych ciężarów na rzecz Państwa, gdyż na ten cel opodatkować również należy i te grupy, które dotychczas uchylały się od tego obowiązku.

Dalsze utrzymanie podatku specjalnego godzi w byt świata pracy, którego sytuacja wybitnie się pogorszyła wskutek wzrostu drożyzny. Ze względu na nierówne traktowanie, wpływa on ujemnie na funkcjonowanie aparatu publicznego.

Jednocześnie Kongres kategorycznie przeciwstawia się wprowadzeniu jakichkolwiek obciążeń uposażeń pracowników pobierających uposażenie z funduszów publicznych po dniu 1 kwietnia 1938 r.

Równocześnie Kongres wzywa C. K. P., aby uchwałą Kongresu w sprawie podatku specjalnego, jako palącym postulatem świata pracy, zainteresowała natychmiast posłów i senatorów, dla zgłoszenia uchwały tej — jako wniosku nagłego — w Parlamencie.

Uposażenia.

Kongres wyraża swe głębokie przekonanie, że koniunktura gospodarcza kraju nie może być decydująca przy rozstrzyganiu sprawy reformy uposażeniowej pracowników państwowych. Najgorsza nawet koniunktura gospodarcza nie usprawiedliwia narzucania zasad uposażenia sprzecznych z kardynalnymi interesami Państwa i potrzebami społecznymi pracowników, za jakie uchodzą powszechnie przepisy wprowadzone w 1934 r.

Odbudowa gospodarcza kraju wiąże się ściśle i nieodłącznie z odbudową zrębów normalnego i właściwego traktowania pracownika, przywrócenia sprawiedliwego i potrzebom społecznym odpowiadającego uposażenia, opartego na jednolitych normach dla wszystkich działów służby państwowej.

Należy **zmniejszyć nadmierną i niczym nieusprawiedliwioną rozpiętość między uposażeniem najwyższym, a najniższym,** które powinno być ustalone na poziomie minimum egzystencji. Należy przywrócić **dodatki** dla osób utrzymujących rodzinę, wprowadzić awanse automatyczne, zapewniające szerokim rzeszom pracowniczym prawidłowy wzrost wynagrodzenia, równoległy do normalnego wzrostu wartości i użyteczności pracownika, zapewnić dostęp do szkół dzieciom pracowników państwowych w formie zwrotu opłat, rozszerzyć zakres państwowej pomocy lekarskiej i dentystycznej do poziomu nie gorszego od zasad istniejących w ubezpieczeniu społecznym oraz przyznać 50% zniżki na przejazdach państwowymi środkami komunikacyjnymi dla pracowników państwowych i ich rodzin z zachowaniem dotychczasowych ulg w odniesieniu do pracowników kolejowych.

Reforma uposażeniowa powinna nawrócić do zasady oparcia się o ścisłe i sprecyzowane normy ustawowe, które by zapobiegły dowolności i partykularyzmowi w poszczególnych działach służby, a nawet i urzędach.

Równocześnie Kongres domaga się od Rządu natychmiastowego przystąpienia do rewizji ustaw uposażeniowych wszelkich grup pracowników państwowych w myśl postulatów uposażeniowych, przyjętych na Kongresie.

Pomoc lekarska.

W zakresie państwowej pomocy lekarskiej Kongres stwierdza, że zbyt szczupłe ramy tej pomocy odbijają się ujemnie na zdrowiu pracowników państwowych i ich rodzin, powodując w konsekwencji konieczność powiększania wydatków na emerytury i kosztowne leczenie stanów chorobowych chronicznych.

Jaskrawym przykładem niewystarczalności państwowej pomocy lekarskiej może być fakt, że na leczenie jednego ubezpieczonego ubezpieczalnie społeczne (dawne Kasy Chorych) wydają rocznie 46 zł, natomiast państwowa pomoc lekarska tylko 15 zł. rocznie. Mając na uwadze, że zwłaszcza w okresie obecnego kryzysu stan zdrowia rzesz pracowniczych pogorszył się znacznie i wymaga przeto radykalniej-

szych form pomocy leczniczej, Kongres stoi na stanowisku konieczności znacznego **zwiększenia kwot** preliminowanych na państwową **pomoc lekarską** przynajmniej do norm stosowanych w Ubezpieczalniach Społecznych.

W związku z powyższym Kongres uważa za konieczne jak najrychlejsze zrealizowanie następujących postulatów, podyktowanych istotną koniecznością życiową.

1. zniesienie opłat za lekarstwa,
2. zniesienie opłat za karty porady,
3. wprowadzenie pomocy dentystycznej,
4. zniesienie ograniczeń, stosowanych przy wyborze lekarza w wypadku wzywania do obłożnie chorych,
5. zniesienie ograniczeń przy stosowaniu środków leczniczych z wyłączeniem tylko tych specyfików zagranicznych, które mają odpowiedniki krajowe,
6. udzielanie skierowań na koszt Skarbu Państwa nie tylko do sanatoriów dla płucno - chorych, lecz również do uzdrowisk krajowych,
7. Ponoszenie przez Skarb Państwa wszelkich kosztów leczenia w szpitalach, w sanatoriach i uzdrowiskach bez żadnych dopłat ze strony chorego,
8. zwrócenie uwagi na konieczność profilaktycznego leczenia osób zagrożonych chorobami, wynikającymi z pracy zawodowej,
9. rozszerzenie pomocy na emerytów, wdowy i sieroty,
10. zwrot kosztów przejazdu do lekarza, o ile brak lekarza państwowego w danej miejscowości.

Na szczególne podkreślenie zasługują postulaty, zmierzające do odciążenia pracowników państwowych od ponoszenia kosztów na leczenie, sytuacja bowiem materialna pracowników państwowych i ich rodzin jest obecnie nad wyraz ciężka, ponoszenie więc przez nich częściowych opłat na pomoc lekarską nie zawsze jest możliwe, co zmusza ich do zrezygnowania z pomocy lekarskiej w ogóle lub jej odkładania, stwarzając przez to groźne następstwa dla chorego, oraz narażając Skarb Państwa na zbędne wydatki długotrwałego leczenia choroby, która w porę dostrzeżona mogłaby być usunięta bez żadnych trudności.

Ponadto Kongres stwierdza konieczność wprowadzenia bezpłatnych przejazdów kolejowych przy wysyłaniu chorych do miejscowości klimatycznych i uzdrowisk oraz zastosowania daleko idących

ulg kolejowych (przynajmniej 80%) przy wyjazdach pracowników państwowych i ich rodzin na wypoczynek letni. Kongres podkreśla, że sprawa urlopów wypoczynkowych, jako środka zapobiegawczego przed chorobami, nie jest przez władze państwowe należycie doceniana.

Obecny stan, zmuszający większość pracowników państwowych wraz rodzinami do przebywania w czasie urlopów w miejscu stałego zamieszkania jest z wyraźną szkodą dla ich zdrowia i odbija się w następstwie ujemnie na wydajność pracy.

W końcu Kongres zmuszony jest podkreślić z całym naciskiem, że państwowa pomoc lekarska, mająca za zadanie ochronę i stałe podnoszenie stanu zdrowia szerokich rzesz pracowniczych, musi być całkowicie wolna od wszelkich tendencyj oszczędnościowych, na odwrót musi być ona otoczona specjalną opieką władz rządowych, aby mogła należycie wypełnić powierzone im zadania, zamiast wywoływać, jak ma to miejsce obecnie, stałe niezadowolenie osób zainteresowanych.

Sprawy dyscyplinarne.

Stojąc na stanowisku konieczności bezwzględnego ścigania wszelkiej działalności na szkodę interesu publicznego w służbie państwowej, Kongres domaga się równocześnie **zabezpieczenia niezależności decyzji ciał orzekających** i zapewnienia obiektywizmu w ocenie czynów występnych, przede wszystkim przez stworzenie komisji dyscyplinarnych wspólnych dla wszystkich działów służby państwowej.

Ponadto Kongres uznaje za konieczne:

1) wprowadzenie do kompletów orzekających sędziów zawodowych jako przewodniczących,
2) dopuszczenie adwokatów do postępowania dyscyplinarnego z ewentualnym utworzeniem listy obrońców dyscyplinarnych,
3) przyznanie prawa kasacji i stworzenie Izby Dyscyplinarnej w N. T. A.,
5) uchylenie kar pozbawienia wszelkich praw, w szczególności zaś prawa do zaopatrzenia emerytalnego,
6) nałożenie na rzeczników dyscyplinarnych obowiązku rozszerzenia oskarżenia za czyny ujawnione w toku postępowania dyscyplinarnego na przełożonych ponoszących odpowiedzialność bezpośrednią lub z tytułu nadzoru służbowego,

7) zatarcie w aktach skutków skazania po upływie pewnego okresu czasu nienagannej pracy,
8) wprowadzenie przedawnienia ścigania występków urzędniczych.

W sprawach pracowników kontraktowych.

Kongres stwierdza, że sytuacja pracowników kontraktowych zatrudnionych w służbie państwowej jest znacznie gorsza od sytuacji pracowników o publicznym charakterze stosunku służbowego.

Pracownicy kontraktowi wskutek zaszeregowania otrzymali nowe wynagrodzenia zmniejszone o kwotę obciążeń ustawowych, a mimo to nadal są im potrącane te obciążenia niezależnie od podatku nadzwyczajnego, wskutek czego pracownicy ci są potrójnie opodatkowani.

Uznając ten stan za nader krzywdzący pracowników i szkodliwy dla interesu publicznego, Kongres domaga się:

a) rzeczywistego **zrównania** płac pracowników kontraktowych z pracownikami o stosunku służbowym publiczno - prawnym.
b) **mianowania na stałe** pracowników kontraktowych, pozostających na stanowiskach etatowych.

Praktykanci.

Kongres Pracowniczy wypowiada się kategorycznie przeciwko bezpłatnym praktykantom w służbie publicznej.

Ponadto powzięto uchwały w sprawach bezrobocia, świadczeń emerytalnych, ubezpieczeń społecznych,

KAZIMIERZ ŻEGOTA

Paląca kwestia wycieczek szkolnych

Nowe programy nauczania w szkołach powszechnych nauczycielstwo przyjęło z zadowoleniem, gdyż widziało w nich realizację wielu słusznych postulatów dydaktycznych i pedagogicznych.

Co prawda nie wszystkie postulaty dawały się realizować w codziennym życiu szkolnym, tym bardziej, że nowe programy weszły w życie w okresie, kiedy klasy były anormalnie przeładowane dziećmi, a nauczyciel w wyjątkowy sposób przeciążony różnorodną pracą szkolną.

Szczególniej życzliwie przyjęło nauczycielstwo tę zasadę progra-

mu, która mówiła o konieczności oparcia nauczania na bezpośrednim stykaniu się z rzeczywistością i zalecała w tym celu organizowanie możliwie na szeroką skalę obmyślanych wycieczek poza teren szkoły.

Wyjście z murów szkolnych, uczenie się przyrody i geografii na łonie przyrody, historii w muzeach, poznawanie dzieł sztuki w galeriach obrazów i na wycieczkach do obiektów architektury i sztuki daje bez wątpienia więcej dokładnych i rzeczowych wiadomości, aniżeli mówienie w szkole o tych rzeczach, lub oglądanie obrazków.

Nauczycielstwo z zapałem zabrało się do opracowywania sprawy wycieczek, które stały się tematem konferencji rejonowych, artykułów w prasie pedagogicznej oraz specjalnych poważniejszych opracowań.

Program sprawę wycieczek potraktował dość szeroko, poświęcając im specjalne rozdziały w dziale języka polskiego, przyrody, historii, geografii, zajęć praktycznych, oraz ćwiczeń cielesnych, wreszcie wzmianki w pozostałych działach nauczania w szkole powszechnej.

Opierając się na wskazaniach programu nauczania, oraz na licznych specjalnych opracowaniach, poświęconych sprawom wycieczek szkolnych, wreszcie na własnym doświadczeniu nauczycielstwo przygotowywało szczegółowe plany wycieczek dydaktycznych dla każdej klasy na cały rok, omawiało je na posiedzeniach Rad Pedagogicznych, słowem, ujawniło wiele czynnego zainteresowanie dla tej sprawy.

Łatwo jednak plan wycieczek opracować, trudniej go zrealizować.

Zdawałoby się, że na terenie Warszawy istnieją specjalnie dogodne warunki dla szkół, chcących korzystać z dobrodziejstw muzeów, galerii sztuk pięknych, zabytków historycznych, ogrodu zoologicznego, lub botanicznego, wreszcie z licznych okazów techniki i przemysłu.

Bo wszystkie powyżej przytoczone obiekty mamy na miejscu.

Nie tak łatwo jednak wygląda sprawa, gdy chcemy realizować zakreślony plan wycieczek.

Przed organizatorem wycieczki szkolnej, a jest w nim w tym wypadku skromny w swoich kompetencjach nauczyciel, stają liczne trudności, które musi krok za krokiem pokonywać.

Nie wielka to jeszcze sprawa, gdy wycieczka ma się udać do znajdującego się w sąsiedztwie szkoły warsztatu rzemieślniczego, na targ, lub pobliskiego urzędu. Ale takich obiektów wycieczkowych, znajdujących się w sąsiedztwie szkoły jest niestety mało. Najczęściej

chcąc zorganizować wycieczkę, musimy przeznaczyć na nią cały dzień szkolny.

Powstaje odrazu konieczność zmiany planu lekcyjnego. Nauczyciel uczy zasadniczo w kilku klasach. Jeżeli zabiera jedną z klas na wycieczkę, należy zorganizować za niego zastępstwo w innych klasach. Gdy nauczyciel jest wychowawcą w dwu klasach, jedna z klas pozostaje bez opieki. Zbyt częste wycieczki tego nauczyciela niechętnie są widziane przez jego kolegów, którzy muszą zastępować w pracy idącego na wycieczkę nauczyciela, gorzej jest, gdy w szkole choruje dwu lub trzech nauczycieli, co przecież nie jest w naszych warunkach zjawiskiem rzadkim.

W tym wypadku, mając już szkołę zdezorganizowaną z powodu choroby nauczycieli, kierownik nie zgadza się na urządzenie wycieczki, nie chcąc dopuścić do jeszcze większego rozgardiaszu w szkole. I wtedy mimo pięknie ułożonego planu, wycieczki dydaktyczne nie są realizowane, oczekując na dogodniejszy dla siebie moment. Przypuśćmy jednak, że trudności te zostały pokonane i nauczyciel przygotowuje wycieczkę na najbliższe dni. Zjawia się kwestia pieniędzy.

Obiekt, do którego ma się udać wycieczka znajduje się w Warszawie, a więc niby na miejscu. Ale do tego miejsca inaczej się nie dostaniemy, jak tylko tramwajem. Trzeba rozpocząć zbiórkę na opłacenia tramwaju. Większość dzieci w szkołach powszechnych nie posiada legitymacji tramwajowych, musi więc na tramwaj wpłacić 40 gr. na dwa kursy. Zamożniejsze dzieci, często korzystające z tramwajów, mają legitymacje tramwajowe i płacą tylko po 30 groszy, a więc o 10 groszy taniej, aniżeli dzieci ubogie, bez legitymacji. Gorzej jest, gdy zachodzi potrzeba kupna biletu z przesiadką. Na ten cel trzeba zebrać po 60 groszy od dziecka.

Dzieci zamożniejsze mają pieniądze na tramwaj i na wycieczkę mogą pojechać, dzieci biedniejsze pieniędzy nie mają, chyba więc na wycieczkę nie pojadą. Co zrobić z tymi biednymi dziećmi? Przecież one przede wszystkim udać się winny na wycieczkę, bo bieda nie pozwala im na wychodzenie ze swego najbliższego środowiska, podczas gdy dzieci zamożniejsze niejednokrotnie z rodzicami objeżdżają Warszawę i znają ogólnie jej obiekty.

Nauczyciel udaje się o pomoc do Opieki Szkolnej, która z wielkim trudem wpłaca subwencję na opłacenie kosztu przejazdów tramwajowych za niezamożne dzieci.

Podobno w ostatnich czasach Zarząd Miejski m. st. Warszawy

wprowadził jakieś zniżki tramwajowe dla wycieczek szkolnych. Podobno w Dyrekcji Tramwajów można wykupić bilet wycieczkowy ogólny na z góry określoną liczbę dzieci i określony dzień, płacąc po 10 groszy od dziecka za kurs.

Piszę „podobno“, bo niestety wiadomość o tych ulgach nie została przesłana szkołom do wiadomości.

Wiemy poza tym, że jedna z placówek kulturalnych otrzymała bilety 5-o groszowe dla tych grup szkolnych, które tramwajem udają się do powyższej instytucji.

Jest więc dobra wola i zrozumienie dla spraw szkolnych w Zarządzie Miejskim. Tylko dlaczego szkoła nic o możliwościach udogodnień nie wie?

Wycieczka szkolna, wsiadając do tramwaju, właściwie w niczym normalnego ruchu pasażerów nie tamuje. 50 dzieci bez trudu mieści się w normalnie już zajętym przez pasażerów tramwaju.

Może więc uczeń bez narażenia tramwajów miejskich na stratę płacić za kurs 5 groszy nawet bez okazywania legitymacji. Zwykłe zaświadczenie kierownika szkoły, jedno dla całej wycieczki, winno konduktorowi wystarczyć.

I po co zakupywać zbiorowy bilet aż na Młynarskiej? Wszak w dniu wycieczki może padać ulewny deszcz, i wycieczka mimo daty wskazanej na bilecie nie odbędzie się.

Jedynym prostym rozwiązaniem byłoby upoważnienie konduktora do zainkasowania takiej kwoty od nauczyciela, prowadzącego wycieczkę i posiadającego zaświadczenie kierownika, któraby powstawała przez pomnożenie liczby uczestników wycieczki (łącznie z opieką!) przez 5 gr., gdyż tyle winien wynosić kurs dla wycieczek szkół powszechnych. Za tę kwotę konduktor wydaje odpowiedni równoważnik w biletach.

W dzisiejszych warunkach, kiedy Zarząd Miejski na sprawy szkolne patrzy z dużą przychylnością, zrealizowanie powyższego postulatu nie powinno napotykać na trudności.

Przypuśćmy jednak, że nauczyciel zebrał już pieniądze na tramwaj. Teraz trzeba zbierać dalsze opłaty.

Wejście do Muzeum Przemysłu i Techniki kosztuje 25 gr., do muzeów miejskich 5 groszy, do innych obiektów 20, 30 groszy. Znów powstaje kłopot: skąd wziąć pieniądze na ten cel. Płacą uczniowie, płaci Opieka, a część uczniów w ogóle nie przynosi pieniędzy, choć uważamy, że niezbędnych 60 groszy może przynieść.

Dziecko, a może jego rodzice, chcą korzystać z „darmochy“. Nie

chcąc demoralizować reszty uczniów, dzieci takie wyłączamy z wycieczki.

Ale co robić? Inaczej nie można. Chyba, że na ten dzień poślemy ucznia do innej równoległej klasy.

Przy omawianiu sprawy opłat za prawo wstępu do danego obiektu powstają liczne kwestie.

Oto np. Muzeum Narodowe otwarte jest bezpłatnie dla wszystkich w niedzielę i święta, to jest wtedy, kiedy szkoły są nieczynne. Gdyby nauczyciel chciał przerwać wypoczynek świąteczny i zabrać klasę do muzeum w niedzielę, nic za wycieczkę nie zapłaci. Natomiast w normalnym dniu pracy płaci już 5 groszy od dziecka.

Jeżeli więc dorośli mają prawo bezpłatnego wstępu do Muzeum Narodowego, dlaczego tego prawa nie mogą mieć wycieczki szkolne. Wystarczy ze strony Zarządu Miasta jeden tylko krok dalej, a szkoły powszechne mogą być zwolnione całkowicie od opłat do pięknego Muzeum Narodowego.

Trzeba także domagać się zniesienia opłat do innych muzeów, specjalnie dla szkół powszechnych.

Muzeum żyje zwiedzającymi. Jeżeli muzeum jest puste, nie ma celu istnienia. Zwolnijmy szkolne wycieczki od opłat wstępu do muzeów, napełnimy je życiem.

Bardzo źle przedstawia się sprawa, gdy chcemy zwiedzić zgodnie z programem jakiś zagład przemysłowy. Tu już powstaje trudność nie do pokonania. Wodociągi miejskie, gazownia, fabryki, zakłady przemysłowe są dla szkół nie do zdobycia.

Fabryki najczęściej odpowiadają: „ze względu na bezpieczeństwo dzieci wycieczek szkolnych nie przyjmujemy". I koniec!

Rób co chcesz, a do fabryki wycieczka nie pójdzie. Nie ze względu na bezpieczeństwo, bo w wielu wypadkach jest to zwykła wymówka, ale dla wygody zakładu. Bo prowadzenie wycieczki to rzecz uciążliwa.

A w planie wycieczek tkwi wycieczka do określonego zakładu przemysłowego i nie może być zrealizowana, bo fabryki zamknęły się przed wycieczkami.

Poza wyżej wyszczególnionymi trudnościami, spotykamy przy organizowaniu wycieczek szkolnych, nakazanych przez programy nauczania, cały szereg innych, jak uzależnienie wycieczki od pogody (mróz, deszcz), od posiadanej przez dzieci odzieży (brak obu-

wia, palta) od konieczności zdobycia dodatkowej opieki dla 50 dzieci, opieki koniecznej ze względu na podział wycieczki na grupy w tramwaju, w muzeum itp. i wreszcie od licznych czynników, powstających w dniu wycieczki zawsze w innej formie. Jeszcze większe trudności spotykamy, gdy chcemy zorganizować wycieczkę dalszą, kilkudniową, np. nad morze lub w góry.

Tu odgrywa rolę przede wszystkim brak pieniędzy.

Istniał co prawda dawniej piękny zwyczaj, że Zarząd Miejski Stolicy wyznaczał dla każdego absolwenta szkoły powszechnej po 10 złotych na dalszą wycieczkę naukową. Ostatnio ta subwencja została zamieniona, na zresztą bardzo cenne książki.

Ale wartoby powrócić do dawnej tradycji i znów wypłacać szkołom subwencję na wycieczkę dalszą, licząc po 10 zł. na każdego ucznia, kończącego szkołę powszechną. Taki dar w postaci umożliwienia uczniowi odbycia wycieczki, bardzo długo zostanie zachowany w jego pamięci.

Dochodzimy do wniosków:

Aby umożliwić szkole powszechnej realizację planu wycieczek naukowych, niezbędnych wprost przy prawidłowym nauczaniu należy wysunąć pod różnym adresem szereg postulatów i domagać się ich zrealizowania. Postulaty te na terenie Warszawy są następujące:

Pod adresem Zarządu Miejskiego:

1) Należy dla wycieczek szkół powszechnych wprowadzić na tramwajach opłatę za kurs 5 groszy od uczestnika, przy czym wystarczającym dowodem do uzyskania od konduktora tej zniżki winno być zaświadczenie kierownika szkoły.

2) Należy wycieczki szkolne zwolnić od opłat wstępu do Muzeum Narodowego, Zoo i itp.

3) Należy udostępnić szkołom zwiedzanie takich przedsiębiorstw miejskich, jak wodociągi, gazownia, elektrownia.

4) Należy przewidzieć w budżecie miejskim dotację na wycieczki szkolne, licząc co najmniej po 10 zł. na każdego ucznia klasy siódmej szkoły powszechnej ((50—60 tys. rocznie).

Pod adresem władz państwowych:

1) Należy przeprowadzić akcję ogólną, zmierzającą do udostępnienia fabryk, urzędów i przedsiębiorstw dla wycieczek szkolnych. Odnośne władze winny wyjaśnić, że wycieczka szkolna zasługiwać winna na specjalnie życzliwe potraktowanie przez zarządy zainteresowanych instytucji.

2) Należy zwrócić się do prywatnych i społecznych muzeów, by umożliwiły bezpłatny wstęp dla wycieczek szkolnych.

Wzamian za ew. straty z tego tytułu poniesione, zapewnić muzeom odpowiednie subwencje.

Dr. J. LEDÓCHOWSKA

W odpowiedzi panu Studenckiemu w sprawie testów

Konferencja rejonu VI-go w Warszawie zajmuje się od 5-ciu lat opracowywaniem testów wiadomości. Praca ta skupiła około 70 osób, z których znaczna część bierze w niej udział od chwili jej zapoczątkowania. Jest to grupa ludzi zapalonych, którzy jednak oprócz zapału wnoszą znajomość warsztatu pracy, dla którego materiał się przygotowuje oraz posiadają pewne przygotowanie teoretyczne.

Opracowywanie testów wiadomości o Polsce jest bezwątpienia pracą twórczą nie opartą na żadnych gotowych wzorach i nie przeszczepione sztucznie z gruntu obcego. Testy wiadomości na dużą skalę stosowane za granicą u nas są zaczątkiem tu i owdzie spotykanym w formie prób i poszukiwań. To też inicjatorzy i wykonawcy dalecy są od przeświadczenia, że wyniki ich pracy są doskonałe, zdają sobie natomiast sprawę, że rezultaty są coraz lepsze i że w poszukiwaniu dróg natrafiają na ślady dobre i prowadzące do celu.

Szeroki teren doświadczalny, bo około 40.000 dzieci testujących w różnych ośrodkach, nie tylko Warszawy lecz i całej Polski może dać dużo materiału krytycznego, który przyczyni się do wydatnego podniesienia wartości tej pracy. W Warszawie w VI rejonie testuje 30 szkół publicznych, w innych rejonach 32, prywatnych zaś w całej Warszawie — 61.

Poza Warszawą testują wszystkie szkoły w Białymstoku i częściowo w następujących miejscowościach: Grodzisku Mazowieckim, Grodnie, Gąbinie, Izabelinie koło Wołkowyska, Łodzi, Makowie Mazowieckim, Międzylesiu, Ostrogu, Poznaniu, Płudach, Równem, Zakopanem w Olczy.

O wartości testów w pracy dydaktycznej nie będę tu mówiła, chodzi mi bowiem w tym artykule o zupełnie co innego, mianowicie o

zainteresowanie się sprawą testów przez sfery praktyków i teoretyków, którzy w tej sprawie mieliby coś do powiedzenia.

Na głosy krytyki czekamy w przekonaniu, że wniosłaby ona do naszej pracy nowe elementy i przyczyniłaby się do podniesienia jej poziomu. Głosów tych jednak nie słychać, nie można bowiem zaliczyć do nich uwag p. Studenckiego umieszczonych w Nr. 4 Głosu Warszawskiego z roku 1937. Nie jest to głos poważnie do sprawy nastawiony i przynoszący jakieś wartości pozytywne. Wszystkie zarzuty wysunięte przez p. Studenckiego dotyczą spraw dosyć błahych i świadczą o pobieżnym potraktowaniu sprawy. Autor mówi tylko o testach dla klasy III-ej i wysuwa zarzuty, z których ani jednego nie obronił.

Przytaczam poniżej wyciąg z protokółu zebrania nauczycieli rejonu VI w sprawie testów, na którym p. Studencki był obecny.

Zabrała głos p. Zawadzka, na temat artykułu, w sprawie testów, jaki ukazał się w Głosie Warszawskim. P. Zawadzka stwierdza, że wszystkie zarzuty były niesłuszne. Wynikło to z tego, że autor nie zetknął się bezpośrednio z tą pracą i nie poznał jej dokładnie. Takie więc ujęcie sprawy wydaje się nieuczciwe, a nawet wysoce szkodliwe.

Następnie zabrała głos pani podinspektor J. Strzelecka, która na wstępie swego przemówienia podkreśliła wartość krytyki we wszystkich poczynaniach.

Omawiając następnie krótko zarzuty wysunięte przez p. Studenckiego stwierdziła ich niesłuszność, podzielając jedynie zarzut dotyczący nieścisłości sformułowania polecenia w związku z czytanką.

Wyjaśnienia dotyczące pozostałych punktów były następujące:

1) Autor przypuszcza, że w dziale testów wiadomości istnieją w Polsce siły fachowe i autorytatywne. Takich niestety niema; gdyby były skorzystalibyśmy z ich uwag i pomocy bardzo chętnie, projekty testów natomiast są przeglądane przez siły fachowe, instruktorów ministerialnych. O wartości przy tym testów świadczy fakt,, że zostały one wysłane na międzynarodową wystawę do Tokio.

2) To że dzieci płacą za testy nie może być również zarzutem, płacą one bowiem tylko za papier i to niższą cenę niż w handlu.

3) Osoby, które pracują przy testach poświęcają wiele sumiennej pracy i nie odnoszą wrażenia, że jest to praca prymitywna i tak bardzo prosta.

4) Z pewnych niedomagań w punktowaniu zdajemy sobie sprawy, ale dotąd lepszego systemu nie znaleźliśmy. Czekamy na pomysły w tej sprawie.

5) W poglądzie na dobór treści czytanki autor również się

myli. Gdyby nie należało dawać treści sięgającej poza obręb życia dzieci, należałoby wówczas zniszczyć wszystkie biblioteki i wystawy, bo one również sieją rozgoryczenie pokazując świat nowy i piękniejszy od tego, w którym przeciętne dziecko żyje.

6) Wreszcie sprawa skali ocen jest postawiona w ten sposób, że wynik testowania nigdy nie decyduje całkowicie o ocenie pracy ucznia, a przy tym należy wziąć pod uwagę, że testy są opracowywane przez Sekcję Drugoroczności, uwzględniane więc są wyniki minimalne.

W odpowiedzi zabrał głos autor artykułu p. Studencki, który wyjaśnił, że pisząc artykuł nie miał na celu tylko krytykowanie testów, lecz dobro sprawy. Nie chcąc zabierać zebranym czasu, p. Studencki w obronie wysuniętych przez siebie zarzutów nie wypowiedział się zupełnie. Podkreślił tylko, że w Polsce są ludzie, którzy mają doświadczenie w tych sprawach, a mianowicie Sekcja Psychologów Szkolnych do której należy również autor. Sekcja ta chętnie przystąpiłaby do współpracy.

Pani. J. Strzelecka podziękowała p. Studenckiemu za ofiarowanie współpracy, zaznaczając jednak, że w pierwszych latach układania testów pracowaliśmy wspólnie z psychologiem szkolnym p. Grzywak - Kaczyńską. Współpracy tej jednak nie kontynuowaliśmy ponieważ ani mediany ani sprawdzania testów nie można było zastosować do testów wiadomości, a taki warunek postawił psycholog.

Jak widać z przytoczonego wyciągu z protokółu p. Studencki uchylił się od obrony swych zarzutów, usprawiedliwiając tym, że nie chce zabierać zebranym czasu. Szkoda, że tak się stało, dyskusja bowiem byłaby wyjaśniła prawdopodobnie obydwu stronom niektóre szczegóły. Zebranie przecież były zwołane wyłącznie w sprawie omawiania testów, przybyli też tylko ci, którzy się tą sprawą interesują, więc czasu napewnoby nie żałowali, tymbardziej powinien był go znaleźć p. Studencki, występując w roli surowego krytyka.

Koleżanki i Koledzy, korzystajcie z łamów „Głosu Warszawskiego", nadsyłając artykuły dotyczące spraw szkolnych i zawodowych Stolicy!

J. M.

Rola kierownika świetlicy dla absolwentów szk. powsz.

Świetlica dla absolwentów szkół powszechnych jest w Polsce instytucją nową, wyrosłą w chwili, kiedy szkoły powszechne wypuściły pierwsze zastępy kończącej młodzieży. Początkowo świetlice powstawały sporadycznie w poszczególnych szkołach, najczęściej z inicjatywy nauczyciela - wychowawcy kl. VII lub kierownika. Programem działalności świetlic było zrzeszanie młodzieży dla celów kulturalno - oświatowych i towarzyskich. Po kilku latach doświadczeń pojęcie świetlicy oraz charakter jej działalności zaczynają przybierać kształty bardziej realne, skonkretyzowane. Dzisiaj świetlica staje się jakby nadbudową wychowania szkolnego oraz ośrodkiem uzupełniania wiedzy b. wychowanków, drogą samokształcenia i samowychowywania; świetlica staje się ogniskiem życia duchowego młodzieży, w którym znaleźć ona może i powinna wszystko, co do ukształcenia jej umysłu i charakteru jest potrzebne i konieczne. Młodzież, zbierająca się w świetlicach, to w znacznej części dzieci proletariatu, co z własnego popędu przychodzą tutaj szukać odpowiedzi na nurtujące je wątpliwości, rozważać niesione przez życie zagadnienia, spotykać się z kolegami ze szkolnej ławy, dopełniać braki nauki szkolnej lub orzeźwiać się duchowo lekturą, poezją, podnoszącej świat myślą, uczuć i wrażeń. Młodzież ta, ze swych środowisk, nie wnosi do świetlicy należytej kultury umysłowej, ma zato świeżość myśli i serca, dużo zapału i odwagi, łączy w sobie wrażliwość z tą szczególną mocą, jaką daje ciężkie doświadczenie młodego życia, przyzwyczajonego od dziecka do walki o byt.

To też kierownik świetlicy, a duchowy przewodnik i przyjaciel młodzieży, winien mieć jasno skrystalizowane cele i metody, jakimi w swej pracy będzie się posługiwał.

Pełni on ważną misję wychowawczą i społeczną i wywierać może niejednokrotnie decydujący wpływ na życie i ukształtowanie duchowe wychowanków. Wszelkie formułki i recepty wychowawcze, narzucane młodzieży, mogą się u niej spotykać z nieufnością i sprzeciwem. Zadaniem wychowawcy nie może być nieustanna interwencja, stałe moralizowanie i wskazywanie kierunku pracy świetlicowej. Nadmiar usiłowań wychowawczych i zbytnia gorliwość może mieć skutki

niepożądane dla rozwoju całokształtu pracy. Pozostawić należy młodzieży wiele samodzielności i inicjatywy. Żadna siła zewnętrzna nie zastąpi jednostce sił wewnętrznych własnych, które dla niej w dalszym życiu stanowić mogą jedyne oparcie. Wpływ osobisty kierownika świetlicy powinien być raczej skierowany ku budzeniu, podtrzymywaniu i ćwiczeniu wewnętrznych sił twórczych, jakie tkwią w naturze młodzieży; niechaj kierownik wytwarza zainteresowania, ciekawość i naturalną chęć poznawania, zdobywania i umiejętności. Młodzież zaś niechaj organizuje się i pracuje w świetlicach nie dla pochwały, zyskania pochlebnej opinii lub z obawy odpowiedzialności, lecz pod wpływem szlachetnych uczuć i instytktów społecznych, poznawania prawdy i sprawiedliwości, w zdrowej atmosferze moralnej i szczerej koleżeńskiej swobodzie i przyjaźni. W tych warunkach młodzież, stając się lepszą i rozumniejszą, zacznie sama wytyczać cele swej pracy i opracowywać własne środki wychowawcze. Rola wychowawcy w tym wypadku bynajmniej nie zanika, staje się tylko subtelniejszą choć bardziej skomplikowaną. Tu nie wystarczy gotowy szablonik wzorowego młodzieńca, czy dziewczyny, lecz niezbędną staje się nieustanne acz niewidoczne dla zainteresowanych wnikanie w życie psychiczne, oderwanie ich przeżyć i stanów, odkrywanie wrodzonych skłonności i zdolności oraz podsuwanie bodźców, mogących ożywić i spotęgować szlachetne popędy i dążenia. W obcowaniu z młodzieżą należy cenić i szanować jej indywidualność, nie narzucać w dyskusjach własnego zdania; przygotowywać w ten sposób do samodzielnego myślenia. Wychowawca również swoją wyższością i znajomością rzeczy nie powinien zasłaniać przed młodzieżą prawd życiowych. Młodzież, tamowana w uświadamianiu sobie życiowych zagadnień, przeniesie z konieczności ich omawianie i zrozumienie na inny teren. Świetlica wówczas stanie się mniej interesującą i pociągającą.

Wymagania, stawiane kierownikowi świetlicy, należy uzupełnić stwierdzeniem, że musi on być człowiekiem, wszechstronie wykształconym i przedstawiać sobą typ wyższy pod względem kultury duchowej. W działalności jego powinna być widoczna konsekwencja i prosta linia postępowania; musi umieć przeprowadzać zamierzenia młodzieży i pomagać w ich zrealizowaniu; dążyć, by uchwały młodzieży były jak najbardziej realne; nieudane poczynania badać wraz z młodzieżą oraz szukać przyczyn niepowodzeń.

Dla celów własnych kierownik świetlicy winien pracę swoją planować, czynić notatki (rodzaj dzienniczka) do których może się

czasami odwoływać, aby nie zbłądzić z własnej drogi. Wszelkie zobowiązania i przyrzeczenia kierownika wobec młodzieży muszą być spełnione, podnosi to wagę jego słów wobec młodzieży i zdobywa mu szacunek i zaufanie.

W świetlicy powinna być prowadzona praca rożnorodna, gdyż wszelki szablon i jednostajność młodzież nuży i wyczerpuje „Nowości potrząsaj kwiatem" — jak powiada wieszcz. Kierownik winien w razie potrzeby zręcznie podsunąć młodzieży inicjatywę, gdy jej zbraknie Szczególnie ważną rzeczą jest doprowadzenie do wyznaczenia dla świetlicy jako całości celu ogólnego, społecznego lub państwowego. Może to być naprzykład pomoc szkole, z której młodzież wyszła, kształcenie na swój koszt jednego z utalentowanych kolegów itp. Najbardziej zatem skutecznym środkiem wychowawczym na terenie świetlicy może być szeroko pojęty samorząd młodzieży, gdyż tylko w jego ramach wszelkie poczynania dadzą się najłatwiej zrealizować. Zorganizowanie kilku kół o określonych zadaniach nie będzie przedstawiało wielkich trudności. Najbardziej wskazane byłoby koło o charakterze naukowo - samokształceniowym (krajoznawczo - historyczne, literackie, przyrodnicze), towarzysko - artystycznym (teatralne, muzyczne fotograficzne, szachistów) i sportowym. Wychowawca ma tutaj sposobność przeprowadzić jedno z najważniejszych zadań społecznych: ujawnianie różnych talentów młodzieży i kierowanie ich na właściwą drogę rozwoju. Dla utrzymania ciągłości i tradycji świetlicy należałoby wprowadzić kronikę, zbiory pamiątek, związanych z życiem gromady, bibliotekę i czytelnię (pism tygodniowych i miesięcznych). Lokal świetlicy należy również uczynić dla młodzieży miłym, pociągającym, jasnym, w którym wszyscy czyliby się dobrze, jak w kółku rodzinnym.

Sprawy Organizacyjne i Różne

Z Sekcli Szkol. Średniego

Nowy Zarząd

Na walnym zebraniu sprawozdawczym w dniu 1 grudnia po udzieleniu absolutorium dotychczasowemu Zarządowi wybrany został nowy Zarząd w składzie: kol. kol. T. Wojeński — przewodniczący, St. Świdwiński — zastępca przew., Z. Dworakowski, H. Raabe,

Drewnowsik, Zygler — skarbnik, E. Forelle, T. Filipowicz, kol. J. Buyno — sekretarz, Nieniewska, Wichrzycki.

Zarząd Sekcji wydał biuletyn organizacyjny przesyłając go członkom Sekcji oraz jej sympatykom.

Dyżury członków Zarządu

Dyżury członków Zarządu odbywać się będą w Gmachu Z.N.P. przy ulicy Smulikawskiego Nr. 1 w pokoju 124 w poniedziałki, środy i czwartki od godziny 19 do 20.

*
* *

Zarząd Sekcji uprzejmie prosi delegatów szkół o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Zarządem we wskazanych godzinach dyżurów członków Zarządu.

*
* *

Zarząd Sekcji zwraca uwagę koleżanek i kolegów na nowy sposób pobierania składek członkowskich za pośrednictwem urzędu pocztowego.

W jednym z najbliższych numerów Głosu Warszawskiego pragniemy omówić kwestię szkolnictwa średniego w Warszawie. Zarząd Sekcji prosi Kol. i Kol. o nadsyłanie artykułów dotyczących tego szkolnictwa z terenu stołecznego.

Z Sekcji Szkolnictwa Specjalnego

W końcu ub. r. odbyło się walne zebranie członków S. S. S. W czasie dyskusji nad sprawozdaniem ujawniła się jednomyślność i solidarność zebranych w sprawie ostatnich zajść na terenie Z. N. P. Sprawozdanie ustępującego Zarządu Sekcji przyjęto do wiadomości i dokonano wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się w nanastępującym składzie: przewodniczący Sekcji — kol. Lewandowski Zygmunt, wiceprzewodniczący — kol. Grodzicka Helena, sekretarz — kol. Parzuchowski Stefan, skarbnik — kol. Kirejczyk Kazimierz oraz członkowie Zarządu — kol. kol. Macełkówna, Freibergerówna, Karwacka i 4-ch przewodniczących Podsekcji: ociemniałych, głuchoniemych, moralnie upośledzonych i umysłowo upośledzonych.

Nowy Zarząd nakreślił następujący plan pracy na najbliższy okres:

1. Interweniować u władz szkolnych i miejskich w sprawie likwidacji nieodpowiednich budynków dla szkół specjalnych.

2. Zabiegać o dostateczną ilość bezpłatnych biletów tramwajowych dla uczniów i nauczycieli szkół specj. w związku z wielkimi odległościami pomiędzy domem dziecka a szkołą i obowiązkiem odwiedzania środowisk dzieci oraz bezpłatne przejazdy i innymi środkami lokomocji w związku z wycieczkami.

3. Opracować statystykę abiturientów szkół specj. i wystąpić do władz szkolnych i miejskich w sprawie dalszej opieki nad nimi i kształcenia zawodowego*).

4. Poczynić starania o utworzenie centrali sekcyjnej dla dzieci moralnie upośl. i rejestrację tych dzieci.

5. Wystąpić do władz szkolnych o zorganizowanie sieci szkół specjalnych.

6. Poświęcić odpowiednią ilość dyskusyjnych zebrań celem dokonania przeglądu metod we wszystkich działach szkolnictwa specjalnego.

7. Opracowanie popularnych pogadanek na temat szkolnictwa specjalnego i poszczególnych typów dzieci z uwzględnieniem roli lekarza w szkole specjalnej oraz opublikowanie tych pogadanek przez radio i w prasie, a całokształt wydać w broszurce pt.: „Wychowanie dziecka anormalnego".

8. Zorganizować przystępne wczasy dla członków Sekcji.

Powyższy plan pracy przedstawił przewodniczący kol. Lewandowski p. Dyr. Dr. M. Grzegorzewskiej, prosząc imieniem Sekcji o wznowienie na P. I. P. S. działu dla nauczycieli dzieci moralnie upośl. ze względu na brak kwalifikowanych nauczycieli tego typu szkół. Pani Dyrektor do prośby tej ustosunkowała się przychylnie i stwierdziła, że już w następnym roku szkolnych dział ten zostanie wznowiony.

Na Kongresie Pracowniczym został przyjęty wniosek kol. Lewandowskiego, w sprawie zorganizowania odpowiedniej ilości szkół specjalnych zgodnie z art. 13 ustawy o ustroju szkolnym z 1932 r.

Delegaci szkolni

Jeżeli w której szkole nastąpiła zmiana delegata szkolnego, prosimy powiadomić o tym kancelarię Oddziału (tel. 587-29).

Kierownicy - Związkowcy proszeni są o spowodowanie wyboru

---

*) Dzięki staraniom p. Dr. M. Grzegorzewskiej pierwsza szkoła kształcenia zawodowego dla abiturientów szkoły specj. (dział umysłowo upośl.) już została zorganizowana.

Delegata w tych szkołach, gdzie wybór ten nie został jeszcze dokonany.

Baczność śpiewacy

Chór mieszany Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Warszawie wznawia swą pracę. Próby chóru odbywać się będą w lokalu Związku VI piętro. Pierwsza próba wyznaczona została na wtorek dnia 8 lutego, godz. 19. Dalsze próby we wtorki.

Zarząd Oddziału Grodzkiego Z. N. P. apeluje do ogółu członków o zgłaszanie się do chóru związkowego, który winien zwiększyć się znacznie pod względem liczebnym. Zwrot kosztów tramwajowych, związanych z wyjazdem na próbę zagwarantowany.

Zgłoszenia przyjmuje telefonicznie sekretariat Oddziału: tel. 5-87-29, lub kol. Rulewicz tel. szkolny 10-06-05.

Ku czci Grottgera

W dniu 21 stycznia odbył się w Teatrze Narodowym uroczysty wieczór ku czci Ar. Grottgera.

Udział w wykonaniu programu wzięli najwybitniejsi aktorzy Stolicy z Osterwą i Węgrzynem na czele. Przemówienia wygłosili: pp. Minister Oświaty W. Świętosławski, rektor W. Antoniewicz, gen. Wieniawa Długoszowski, J. Starzyński. Udział w uroczystości wziął Marszałek Śmigły - Rydz, wielu ministrów, przedstawiciele Miasta, prasy oraz organizacyj społecznych.

Spis szkół

Już w najbliższych dniach w kancelarii Oddziału będzie można otrzymać spis publ. szkół powsz. w Warszawie.

Nowowynajmowane mieszkania nie korzystają z ochrony

Związki lokatorskie wydały ostrzeżenie w sprawie zawierania nowych umów najmu lokali. Zainteresowani nie zdają sobie bowiem sprawy o zmianach w obowiązujących przepisach, jakie zaszły z ostatnim miesiącem. Jak wiadomo z dniem 31 grudnia b. r. wszedł w życie przepis uchylający ochronę lokatorów w stosunku do budynków i ich części,—które zmienią najemców po tym terminie. W wielu wypadkach lokatorzy nieświadomi zaszłej zmiany, płacą wysokie odstępne za pomieszczenia, sądząc, że skorzystają oni z przywilejów ochrony lokatorów.

Wielkanoc w Rzymie

12.IV. — 20.IV.

Wiedeń — Wenecja — Florencja — Rzym — Neapol — Capri.

Paszport, wizy kolejowe, hotele, utrzymanie, wozy restauracyjne, wstępy, napiwki itd. 230 zł.

Prospekty i zgłoszenia: Zarząd Okręgu Z. N. P. Kraków, ul. Szewska L 20.

To i owo

Biedronki

W Talem-Talem wrzało. W całym kraju wrzało. Bo proszę: W samym sercu Talem-Talem stała potężna kamienica. Kamienica — ozdoba miasta. W niej lokatorów moc, a co jeden to lepszy jako patriota, społecznik ojczyzny i Talem-Talem. Aż tu: poszły szmery, szepty od ucha do ucha. Wyrwało się jakieś pisemko talemkowskie. Że to w Domu coś się dzieje: jakieś gazy, zapachy, i... w ogóle. Ostatni argument do gruntu poruszył opinię Talem-Talem w piątek rano. Wieczorem uderzyły na alarm wszystkie pisma krajowe. Jakieś bardziej umiarkowane wołało ze szpalt swoich: „Co robi Rząd, aby zarazę talemkowską wytępić? Jeśli ma siłę — niech działa! Jeśli jej nie ma — niech ustąpi!".

A „Kurier Kapturowy" tłustym drukiem sygnalizował: „Nad Domem o godzinie 12-ej w nocy ukazują się dziwne postacie. Postacie unoszą się w powietrzu, poczem rozpływają się we mgle. To siły nieczyste, wywrotowe". „Zbliża się koniec świata, szykujcie trumny — wołał „Goniec cmentarny". Uderzono w modły, dzwony, klątwy i petycje do władz.

A Dom był wielki. Lokatorzy pracowici, nic o duchach nie wiedzący.

Pomógł gwałt Talem-Talem i wszechkrajowy. Rząd wolał zostać. Przyjechał Szeik. Popatrzył, mruknął, uwierzył, zarządził:— Zmienić wszystkich lokatorów Domu. Zmieniono. Uderzyły dzwony, modły i petycje dziękczynne. Nie dobrzmiały do końca, bo prasa ryknęła: „Nad Domem zjawy! Od Domu biją złe wonie. Skandal! Co Rząd na to"?

— Niech Sąd Wysoki rozsądzi — rzekł Szeik. Sąd orzekł:

Dawni lokatorzy muszą powrócić! Wrócili. Nadal nic dziwnego nie widzieli, nie czuli!

— Ach, to taki mamy Sąd! — wrzasnęło 100 pism krajowych. Precz, z Rządem, który ma taki Sąd! Precz! Precz! Bij beduinów (żydów tam jeszcze nie ma — Dopisek).

Więc Rząd ogłosił konkurs w prasie, przez Radio, z ambon: Kto zwalczy zło w Domu, ten zostanie sowicie nagrodzony.

Projektów było moc: A to osadzić w nim osoby duchowne, założyć klasztor, oddać na własność 12 młodzieńcom, którzy oskalpowali najwięcej łbów beduińskich. Czynniki miarodajne zatrzymały jednak swą uwagę na dwóch projektach: dom spalić razem z lokatorami, usunąć lokatorów a dom wydezynfekować. Znowu rozgorzała polemika w prasie, w kawiarniach, w świątyniach, na straganach itp.

Plebiscyt krajowy zadecydował: przyznać nagrody w tej kolejności: 1. dezynfekować, 2. spalić, 3. oddać skalpelistom. Minister Higieny skierował do Talem-Talem cały tabor wozów dezynfekcyjnych z materiałami i obsługą. Lokatorów Domu usunięto. Minister Komunikacji dał zniżki kolejowe, wodne i powietrzne dla osób jadących na uroczystość likwidacji zła.

Oj, było na co patrzeć! Przez tłumy widzów przedzierały się eskadry nietoperzy, legiony pluskiew, kompanie i szwadrony świerszczów oraz moli nawpół zaspanych. Bo tabor działał sprężyście. Każdą szczelinę Domu zagazowano, wykropiono!

— Po dwóch miesiącach — zobaczymy — rzekł generalny dowódca ataku na Dom. — Na razie otoczyć Dom kordonem, nikogo tam nie wpuszczać!

— Spadła żałoba smutku z serc krajan. Pito na umór. Kraj gotował się do wielkiego Dnia, w którym wręczone będą nagrody zbawcy i dzielnym jego pomocnikom. Aż z obcych krain sprowadzono wagony szlachetnych metali: na medale, łańcuchy i pierścienie odznaczeniowe. Co godzina pojawiały się dodatki nadzwyczajne w całym kraju. „Hurra zwycięzcy! Biada tym, którzy niczego nad Domem nie widzieli i sceptycznie podśmiewali się z poczynań sanitarnych!".

W ostatnim dniu „lud" za przykładem władz szalał dosłownie z uciechy! Na ulicach, na placach, na polach, na dachach! A wtem „jak zgrzyt żelaza po szkle", zaskrzeczały ochrypłe głosy gazeciarzy: „Nadzwyczajny! Nad Domem widać zjawy! Od Domu zalatuje czymś i... w ogóle!"

— „Prawda! Prawda! — krzyczy „lud”! Precz! Precz ze „zbawcami”. Oddajcie medale! Co robi Rząd?! Kompromitacja!

— Oj, ludzie, ludzie! Panie władzuchno! Ja wiem o co tu się rozchodzi — zawołał ktoś od bramy strasznego Domu. To był dozorca, którego gazy sanitarne nie dosięgnęły w jego piwnicznej izbie. Więc ocalał, a nie żałując sobie dobroci monopolowych, doczekał właśnie onej chwili kłopotliwej!

— Mówię Wam że licho siedzi pod podłogą, u tego naucyciela, co to un ucy o ziabach i kalaruchach we śkołach!

Wmig zerwano grożną podłogę.

Eureka! Tuż przy jednym z legarów podłogowych leżały zbite w gromadkę biedronki. Uwolnione spod desek, rozwinęły skrzydełka, — pofrunęły!

— O, nie mówiłem, rzekł dumnie stróż Domu.

— Zbawca! Zbawca! krzyknięto urzędowo na cześć dozorcy! Poszły okólniki, wywiady o biedronkach, o wielkim patriotyżmie lokatorów Domu...

A wieczorem 100 pism zblokowanych wydało dodatek nadzwyczajny: „Nad Domem zjawy, gazy i w ogóle... Precz z biedronkową teorią”! Tak wydrukowali zecerzy. Ale lud tego nie czytał, bo uprzedziła go cenzura, która narodziła się w owym momencie.

Dziś najwięcej cieszy się dozorca, bo dokonał zemsty na „naucycielu”, który zignorował jego - dozorcy powinszowanie noworoczne. — Żałował 5 złotych, niech teraz żałuje podłogi — myśli złośliwie władca bramy.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Tel. 5-87-29.

Członkowie Oddz. Warszaw. Zw. N. P. otrzymują „Głos Warszawski“ bezpłatnie. Prenumerata „Głosu Warszawskiego“ wynosi: rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. numer pojedyńczy — 50 gr.

Cena ogłoszeń: Cała strona 100 zł., 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 30 zł., 1/8 str 15 zł. Drobne po 10 gr. za wyraz

Redaktor odpow. oraz wydawca z ramienia Zarządu Oddz. Warszaw. Zw. N. P.
STANISŁAW DOBRANIECKI.

REDAKCJA RĘKOPISOW NIE ZWRACA.

Druk. „SPOŁECZNA“, Pl. Grzybowski 3/5, tel. 205-80.